

WALKA O DOLSKĄ TRWA



pod prąd

Pismo polskiej myśli niepodległej w Szwajcarii

F O N D A T I O N
ARCHIVUM HELVETICO-POLONICUM
Place Châtelain 27
CH-1722 Bourgillon

N42 10 lipca 1946
rok II

REFERENDUM NA WYWROT

Trudno zaprzeczyć, że w miarę zbliżania się terminu referendum ogar - niało człowieka pewne podniecenie. Ostatecznie referendum to miało, pośrednio, odpowiedzieć na znacznie ważniejsze pytanie, niż zawarte w oficjalnym tekście. Miało ono mianowicie zdecydować w sposób nie pozostawiający wątpliwości, w jakim stopniu obecny reżim w Polsce jest ustrojem totalitarnym, który nie dopuszcza do głosu opinii publicznej.

Nie trzeba czekać dnia 12 lipca, w którym zostaną oficjalnie podane wyniki głosowania, by nie mieć złudzeń: referendum było jednym wielkim fałszerstwem, obliczonym przede wszystkim na zagranicę, a mającym wywołać wrażenie, że naród solidaryzuje się z polityką "rządu".

Nic nie zostało zaniedbane, by zniekształcić, zdeformować, sfałszować wynik głosowania. Wbrew przyjętym na całym świecie cywilizowanym zwyczajom, kontrola głosowania, którą powinien sprawować czynnik społeczny, została powierzona wyłącznie ludziom reżimu. Komisje wojewódzkie i powiatowe zostały uformowane z przedstawicieli PPR, reżimowej PPS, reżimowego SL i SD. Dość powiedzieć, że przedstawiciele PSL dopuszczono w 3 zaledwie okręgach na 17.

Wprowadzono w procedurze głosowania cały szereg "nowości", jak np. zaliczenie białych kartek jako odpowiedź "tak" /jakże łatwo dosypać do urn ukradkiem białych kartek!/, lub instrukcja dla niepiśmiennych, że "krzyżyk" oznacza "tak", a "kreska" - "nie" /jakże łatwo przerobić potem kreskę na krzyżyk!/. Nowości te są właściwie zbędne. Głosować mogą ludzie ostatecznie różnie, wrzucać do urn kartki, jakie się im podoba, cóż z tego, skoro głosy oblicza i rezultaty podaje starannie dobrana komunistyczna komisja wyborcza, działająca bez jakiegokolwiek nadzoru.

Mikołajczyk uważa, że PSL ma za sobą poparcie 75 % społeczeństwa. Reżim jest sprytny, niedarmo jego szef Bierut ma za sobą 25 lat sowieckiej szkoły propagandowej. Reżim przeto nie obliczy głosów tak, żeby mu dały 99 %, jak w Rosji dziś, albo w Niemczech i Włoszech wczoraj. Taby nie było posunięcie zręczne. Reżim zadzwoi się z pewnością tym, że za "rządem", w odpowiedzi na pytanie dotyczące senatu, "padnie" 75 % głosów. Akurat odwrotnie, niż oblicza Mikołajczyk.

Doniesienia o nadużyciach sypią się ze wszystkich stron. Mówił o nich Mikołajczyk i inni przedstawiciele PSL, piszą o nich prawie wszyscy obserwatorzy korespondenci zagraniczni. Wysłannik "Daily Telegraph" cytuje, między wielu innymi, wypadek z okręgu poznańskiego, gdzie wyjątkowo dopuszczony do komisji przedstawiciel PSL Nadobnik zażądał otwarcia jednej z urn. Okazało się, że w urnie było 144 odpowiedzi "tak" na pierwsze pytanie, a 1166 "nie". Tymczasem obliczenie komisji obwodowej podawało...akurat odwrotnie!

Reżim swoim olbrzymim oszustwem chce wywołać wrażenie, że jest popierany przez społeczeństwo. Skutek będzie...akurat odwrotny. Skala fałszerstwa świadczy dobitnie o jego słabości, świadczy wymownie o klęsce "rządu". Ma on za sobą tylko garstkę komunistów.

I, oczywiście, Czerwoną Armię. Dlatego Bierutom nic w rzeczywistości nie grozi, dopóki Polska jest okupowana przez Zw.Radziecki. /SAM/

P O L S K A - H O L A N D I A

/ od jednego ze studentów holenderskich, przebywającego chwilowo w Szwajcarii, otrzymaliśmy poniższy artykuł, który zamieszczamy w przekładzie -

Redakcja/

Dużo niewątpliwie różnic jest między nami, można mówić o różnicach rasy i zwyczajów, wielkości i położeniu kraju, o ziemi, która nie jest ta sama. O ileż jednak więcej mamy wspólnego.

Czyż nie walczyliśmy my - Polacy i Holendrzy, z tą samą pogardą śmierci o najwyższe dobro na ziemi - wolność. My, którzy chcieliśmy tylko pokoju.

Czyż Polskę nie jest symbolem oporu ?

Czy nie była ona pierwszą zapórą nazistowskich Niemiec ? A kiedy bestia chciała położyć swe pazury nad całą Europą, czyż nie w Polsce po raz pierwszy napotkała przesz - kodę ?

W napięciu, z zapartym oddechem przeżywaaliśmy z Wami ów Wrzesień - 1939. Wasz żołnierz walczył zajądło, fanatycznie, był gotów oddać wszystko, by kraj jego i inne narody wolność nad tyranie przenoszące mogły żyć.

Wyście walczyli przeciwko okrutnemu, bezwzględnemu wrogowi, i o ironio losu - dziś jeszcze musicie walczyć. Ale pamiętajcie co mówi Szekspir / Rich. II, 1 akt, 3 scena/:

"Pogodny i wolny jak na wesołe święto spieszę do boju.

Kto prawy, ten duchem spokojny".

Jesteśmy po Waszej stronie pełni głębokiej sympatii. Walka, jaką prowadzicie jest także naszą. Rany, jakie Wam zadawano i zadają dziś jeszcze - są naszymi ranami. Ból, który Wy czujecie, czujemy my także. W wojnie byliśmy dobrymi przyjaciółmi. Po wojnie staliśmy się wiernymi towarzyszami.

Czyż nie zawdzięczamy uwolnienia naszego kraju Waszym dzielnym żołnierzom. Czyż nasz kraj nie jest przesiąknięty polską krwią ?

Qui procul huic
ante diem perit
sed miles, sed pro patria.

Przeszliśmy te same niebezpieczeństwa, żyliśmy tą samą nadzieją. Obiecana nam pomoc i poparcie przyszły po wielu ciężkich latach. Barbarzyńcy XX-go wieku rozdziela-

li między nas te same uderzenia. Słyszając o Rotterdamie biegnęliśmy myślami ku Warszawie, Waszej stolicy która pierwsza zapłacić musiała swą największą daninę za nasze wspólne zwycięstwo. Nie ulegaliśmy przemocy. Niestety byliśmy na pewien czas zmuszeni zaprzestać walki z bronią w rękę. A wówczas rósł opór duchowy, opór nie do złamania. Ta broń duchowa dobrze pokierowana i dobrze użyta okazała się o wiele niebezpieczniejsza i na dłuższą metę katastrofalna dla przeciwnika.

Myśmy także poznali wojnę z jej wszystkimi okropnościami i dzięki temu staliśmy się mocniejsi. Nasz opór duchowy rósł podsycony przez młodych intelektualistów.

Każdy naród ma swój własny symbol wolności. Holendrzy - morze, bezkresną dal. Morze, któremu stawiamy opór i które kochamy. Wiatr, huczący nad falami morskimi i gonący po diunach holenderskiego wybrzeża budził w nas upór i wolę walki.

Tak samo Polska będzie stawiać opór wichrowi, niezależnie z której strony wiejącemu, z Zachodu czy Wschodu.

Wojna ta była walką dwóch orłów niemieckiego ze swastyką, pazurami, i polskiego z koroną. I polski orzeł zwyciężył.

Dlatego Polsko wytrwaj i bądź pewna naszej głębokiej sympatii.

Niech żyją narody kochające Wolność !

Niech żyje Polska !

Niech żyje Holandia !

Jan H. F. Z.

"... Przyjęliśmy traktatowo-prawne i moralne zobowiązania wobec Polski a jest naszym zwyczajem honorowanie naszych umów. Gdyby po klęsce Niemiec naród polski, tak dzielny i tak nieszczęśliwy, miał nadal być w okowach, a gdybyśmy zawiedli w uczynieniu wszystkiego, co w naszej mocy, nasze sumienie narodowe nie zaznałoby spokoju na pokolenie".
/przemówienie lorda DOUGLASA we wrześniu 1944 roku/

R Z E T E L N A P R A C A

Dziś trzeba sobie jasno i zdecydowanie powiedzieć: niezależnie od tego, czy nasze przymusowe ucho-
dźstwo będzie trwało miesiąc, rok czy dwa - musimy przestawić nasze życie na nową pracę. Musimy wrócić do zajęcia przedwojennego, a kto go jeszcze nie zdołał nabyć, do nowonabytego.

Dwa lata to wiele czasu, czasu w którym nie trzeba myśleć o zarobku, a wyłącznie o nauce nowego zawodu. W dwa lata współczesne największe imperia się rozlatują i nowe powstają. A co dopiero człowiek, który wszystko zrobić może, osiągnąć musi.

Setki i tysiące doskonałych rzemieślników, mechaników, kierowców znajdzie odpowiednie zajęcie, odpowiednią pracę. Setki i tysiące inżynierów, lekarzy, nauczycieli, znajdzie warunki pracy i będzie pracowało. Typowo polskie zawody, albo przestawią się na inne, albo będą wchłonięte w ogromny rynek Polonii Zagranicznej, którą będziemy przygotowywać do wspólnego powrotu, którą nasilimy nowym duchem miłoś-

ci Ojczyzny, tych spod Tobruku, Narwiku, Monte Cassino i tylu innych miejsc bitewnych. Bo Polska do której wrócimy, będzie tą Polską w której polski robotnik, polski chłop i polski inteligent pracujący w Belgii, czy Francji, czy w Stanach Zjedn. znajdzie pracę i prawo wypowiedzenia swoich przekonań, wolność słowa i myśli.

A więc praca rzetelna, uczciwa praca. Bez fanfaronady, bez szumnej frazeologii. Praca w trudzie, praca szara. I taka praca jest konieczna, by przetrwać, by nie załamać się, by nie stać się tłumem emigracji rosyjskiej zasilającej armię fordanserów, kelnerów i półświątek paryski książętami i księżniczkami carskimi. Tego obawiać się nie musimy. Mamy bowiem zdrowy przekrój społeczny: chłop, robotnika, inteligenta pracującego. Żadnemu z nas praca nie jest obcą, nie jest nową. Pracą zdobywaliśmy w Polsce codzienny byt i pracą ciężką - choć inną - i chłopskim uporem, zdobywaliśmy przez 6 lat miano Najlepszych Żołnierzy.

/"ŻYCIE TYGODNIA" - nr 22/

Kazimierz Wierzyński

JEST W POLSCE JEDNA DROGA

Jest w Polsce jedna droga, od lat wyjeżdżona,
Na wschód północy wiedzie, znana od stuleci,
Za mężem w noc porwanym płakała tam żona
I od matek oddarte ginęły tam dzieci.

Myśleliśmy - czas minął. Ziemia każdym latem
Znad Niemna niosła czary i z łak margarytki,
Któż by śniąc nad Świteznią zatrzymał się nad tym,
Że kiedyś tędy mknęły na Sybir kibitki ?

O, poro złud okrutnych, żałosna rachubo,
Po której się to samo powtarza, to samo,
Że lata są wygnaniem, dzień każdy jest zgubą,
A w nocy słyhać salwy za więzienną bramą.

Co teraz nas ocali, z onczyzny sprowadzi
I nad Niemen domowy, nad Świtezń powróci,
Na jakie mamy słowo podnosić się, bladzi,
I na jakie rozbijać te mury, zakuci ?

Ach, jest to słowo - słyszysz? - w ślad za nami leci
I wiarę nam umacnia nad wszelką zawiłość.
Jest w Polsce jedna droga znana od stuleci,
Którędy wolność wraca z wszystkich wygnań. Miłość.

Jest w Polsce jedna droga, gdzie prędzej czy później
Z cierpień moc taka wyjdzie, że Boga zadziwi:
Powracają ojcowie, umarli podróżni,
Budzą synów i walczą - poległi i żywi.

W I A D O M O S C I Z K R A J U

JAK ODBYWA SIĘ posiedzenie Rady Ministrów, opisuje sprawozdawca komunistycznego "Robotnika":

"Dochodzi godzina 6-ta. Coraz liczniej zjeżdżają się ministrowie i wiceministrowie. Kilka minut po szóstej wchodzi premier Osóbka-Morawski. Po prawicy jego zasiada wicepremier Gomółka, po lewicy Mikołajczyk, chociaż zdawałoby się, powinno być odwrotnie... Robota idzie sprawnie, szybko i rzeczowo...

- Sprzeciwu nie słyszę - słychać głos premiera - Kto za dekretem ?

I dekryty uchwalane są przeważnie jednogłośnie".

OBSERWATORZY ZAGRANICZNI uważają, że w Polsce występują obecnie 3 zorganizowane siły polityczne: komuniści z całym swym aparatem rządowym i administracyjnym, legalna opozycja PSL i części PPS oraz organizacje podziemne, z których najaktywniej są działalność propagandową wykazuje WIN /"Wolność i Niepodległość"/ M.inn. "WIN" rozrzucił masowo ulotki w całym kraju wzywając do głosowania "tak" tylko w sprawie granicy zachodniej.

Działalność partyzancka organizacji podziemnych wzrosła ostatnio w silnym stopniu, jak świadczą o tym głosy prasy krajowej.

"Gazeta Ludowa": oddział w sile 60 ludzi zajął miasteczko Szydło - wiec. Byli oni ubrani w mundury, z otokami na czapkach. W wyniku bitwy stoczonej z Milicją oddział stracił 9 ludzi, w tym szefa "Oriana".

"Dziennik Łódzki": władze wpadły na trop szeroko rozgałęzionej organizacji podziemnej na ziemiach za-

chodnich, której celem było obalenie obecnego reżimu. Wykryto znaczne ilości broni i amunicji.

"Polska Zbrojna": po długotrwałych obławach rozbito grupę "Orlika", działającą w okolicach Garwolina i nawołującą do akcji przeciw rządowej.

"Dziennik Ludowy": w woj. białostockim zlikwidowano grupy "Or-Ota" i "Śmiałego". W ręce policji wpadły 3 auta, 8 karabinów maszynowych i wiele innego sprzętu wojskowego.

AMBASADOR AMERYKANSKI w Warszawie ma codzienną stałą rozrywkę polegającą na wynajdywaniu aparatów podsłuchowych, jakie w lokalu ambasady zakładają agenci polscy i rosyjscy. Mikrofony i inne instalacje są troskliwie pakowane, po czym Ambasador wysyła je co tydzień do warszawskiego min. spraw zagranicznych z kartką o jednakowej zawsze treści: "With the compliments of American Ambassador".

JUŻ NA WIELE DNI przed datą referendum zarządzono koncentracje Korpusu Bezp. Wewn. w szczególnie niepewnych dla reżimu okolicach Polski. Najsilniej został obsadzony Kraków i okolice. W samym mieście rozmieszczono 2.000 ludzi KBW, w tym dwa szwadrony konne i dwa plutony samochodów pancernych. Dowodzi płk. Igor Zubienko. Silniejsze koncentracje KBW zaobserwowano również w rejonie Kielc.

LICZBA PACZEK które nadeszły dotychczas z zagranicy do Polski, jest obliczana na 500.000. 80% zostało wysłanych ze St. Zjednoczonych.

CZARODZIEJSKIE RÓŻDŹKI

Środowiska polskie skupione za granicą poszczycić się mogą nie byle jakim dorobkiem wydawniczym. Najlepsze i najbardziej może popularne określenie tego zjawiska wyszło z ust posła angielskiej Izby Gmin w czasie jednej z debat bodajże w roku 1942. Stwierdził on mianowicie, że gdzie dwóch Polaków, tam jedna gazeta. Chodziło bowiem wtedy o zlikwidowanie prasy polskiej na terenie Wielkiej Brytanii. Jednym z powodów, były oszczędności papieru. Trzeba jednak przyznać, że nie zawsze wydawano rzeczy dobre i pożyteczne. Tym bardziej więc należy pochwalić ukazanie się wydawnictwa dobrego.

Wydano ostatnio w Paryżu z inicjatywy autorów, p. Ireny Lewulis i Bronisława Kamińskiego BAJKI /I. Lewulis & B. Kamiński - Bajki, str. 61 + 2nlb, z ilustracjami Klimka, Paryż 1946/. W powodzi broszur propagandowych, reedycji klasycznych dzieł literatury polskiej zapominają wydawcy o najmłodszych pielgrzymach, o dzieciach. O dzieciach, którym odebrano dzieciństwo, rodziców i to wszystko, co wiek ten charakteryzuje. "Bajki" starają się to zwrócić, rzekłbym z pewnym naddatkiem nawet. Bajeczność ich nie tylko powoduje oderwanie od rzeczywistości dnia, lecz także sta-

OTRZYMALISMY Z KRAJU garść wiado-
mości z męczeńskiej historii Wilna
lat ostatnich.

"Ks. Henryk Hlebowicz zginął za-
mordowany przez Niemców koło Bory-
sowa. Ogólna opinia, nie tylko
przyjaciół, że zmarł "in odore san-
ctitatis". Przez swoje krótkie ży-
cie zrobił tyle dobrego, tyle przy-
czynił się do podtrzymania w Wil-
nie, u nas wszystkich, godności czło-
wieka, że wdzięczność nasza dla
Niego i żal za Nim naprawdę są
wielkie".

"Ciężkie straty ponieśliśmy w
walce o Wilno z Niemcami. Wielu młó-
dych wywieziono do Kaługi i kopalń
rosyjskich; część zmarła tam, duża
część jeszcze tam jest".

"Wielu profesorów Wydz. Lekars-
kiego U.S.B. jest teraz w Gdańsku.
Hiller, Mozołowski, Reicher, Abra-
mowicz, Pavlas, Michejda. Mimo ol-
brzymich trudności udało się skoń-
czyć pierwszy kurs z ćwiczeniami
chemicznymi włącznie, dzięki che-
mikalniom otrzymanym ze Szwecji".

W INNYM LISZCIE, datowanym z czerw-
ca, piszą nam: "Stan w Polsce -
przedstawia się jako coś niejasne-
go: nacisk wschodnich sąsiadów nie
przekracza obecnie granic, które by-
łyby nie zgodne z utrzymaniem ludz-
kiej godności, mam wrażenie, że
chwila przełomowa będą wybory i że
terror wzrośnie wtedy, co łącznie
z prowokacją /mającą i dziś dość
duże zastosowanie/ może mieć cięż-
kie dla nas skutki. Nastrój całego
społeczeństwa jest zupełnie jedno-
lity, ale nie widzi się drogi poz-
bycia się opieki. Z tego wniosek -
praktyczny: młodzi, którzy służyli
w wojsku, nie mogą spokojnie wra-
cać, bo będą ciągle narażeni na wy-

wieżenie pod jakimkolwiek, mają-
cymi pozór legalności, pozorami.
Natomiast ludzie z inteligencji na
kierowniczych stanowiskach w prze-
myśle i w ogóle w życiu gospodar-
czym powinni /licząc się jednak z
pewnym ryzykiem/ wracać, by pod-
trzymać życie Polski. Nie dotyczy
to ludzi zaangażowanych w pracę po-
litycznej.

Do pracy nielegalnej w Polsce
nie powinno się dopuścić dlatego ;
1/ że nie jest potrzebna, opinia
ludności jest jednolita, 2/ że po-
ciąga to straszne ofiary, których
i tak było zbyt wiele".

USTANOWIONO 12 GRUP uposażeń urzę-
dniczych: I grupa - 3.900 zł. II-ga
3.080, III - 2.760, IV - 2.340, V
- 2.030, VI - 1.825, VII - 1.750,
VIII - 1.630, IX - 1.520, X - 1.370
XI - 1.280, XII - 1.200 zł.

GEN. PASZKIEWICZ, po przeprowadze-
niu pomyślnej "pacyfikacji" białó-
stockiego, otrzymał obecnie za za-
danie "oczyszczyć" woj. Lubelskie.

W "DZIENNIKU ZACHODNIM" /9.4.1946/
znalazło się następujące ogłosze-
nie: "Ważne dla klienteli pralni
i farbiarni chemicznej "Czerny". Z
powodu częstych kradzieży z włama-
niem uprasza się o jaknajszysze
wykupowanie garderoby. Zarząd".

OLGIERD GORKA wystąpił w piśmie
warszawskim "Rzeczpospolita" z pub-
liczną pochwałą referendum i obec-
nego reżimu.

LUDNOSC WARSZAWY w maju 1946 wzros-
ła do 504.000 osób.

ALEJA STEFANA STARZYNSKIEGO nazwa-
no ulicę od pl. Krasińskich do Wia-
duktu Żoliborskiego.

je się "dobrą nowiną", przywraca wiarę utraconą w dobro i piękno. Są to
bajki dla dzieci od lat 5-ciu do 90-ciu, nie nudzą dydaktyzmem, pisane
poprawną i ładną polszczyzną, wręcz pasjonują, że kończy się je z żalem.
Wnoszą dużo słońca i pozwalają odetchnąć chwil kilka klimatem kraju lat
dziecinnych.

Jedna z bajek mówi o dwóch chłopcach, synach rybaka, których wod-
na rusalka, córka króla morza powiodła do swej krainy, gdzie ludzie ży-
li spokojnie nie prowadząc wojen, żyjąc w szczęściu i dobrobycie. Po
zwiedzeniu cudownej krainy, chłopcy zostali obdarowani różdżkami czaro-
dziejskimi, po dotknięciu których wszystko staje się dobre i piękne. "I
płyną chłopcy spowrotem do ziemi, a gdy przypłyną, dotkną ziemi różdż-
kami czarodziejskimi i będzie odtąd dobrze na ziemi i wesoło, o wiele
lepiej niż było dotychczas. Więc wszyscy czekamy na przybycie chłopców,
bo wszyscy chcemy być szczęśliwi".

Wydaje się, że autorzy miłych bajek posiadli sekret czarodziejs-
kich różdżek, udzielając czytelnikowi nastrój wiary w lepsze jutro. zetem

ZE SŁOWNICTWA POLITYCZNEGO, wydane-
go w Polsce dla żołnierzy, wyjmujemy charakterystykę premiera Arciszewskiego: "premier" byłego "rządu" londyńskiego, rzekomy "socjalista", faktycznie stary agent sanacji w PPS. W skład jego operetkowego rządu wchodził jawni fałszyści z obozu endecji i sanacji. Występował przeciwko przyłączeniu do Polski Wrocławia i Szczecina, przeciwko reformie rolnej, zwalczał ideę prawdziwej przyjaźni polsko-radzieckiej. W rezultacie uznania Rządu Jedności Narodowej przez cały świat. Arciszewski został pozbawiony nawet formalnej "władzy". Jest on obecnie zwykłą osobą prywatną, całkowicie skompromitowanym bankrutem politycznym".

O Bierucie "Słowniczek" pisze dosłownie m.in.: "Zyskał ogromny autorytet i miłość całego narodu".

NASTĘPUJĄCE TEATRY czynne są w Warszawie: Teatr Polski, Opera /Marszałkowska 8/, Mały /Marszałkowska 81/, Comoedia /Szwedzka 2/, Powszechny /Zamojskiego 20/ oraz Klub Satyryków "Kukułka" w cukierni "Szwajcarskiej" na Marszałkowskiej. Przedstawienia zaczynają się o godzinie 18-tej.

"GAZETA LUDOWA" pisze o grożącej Polsce bezprzykładnej katastrofie populacyjnej. Na 24 miliony ludności w Kraju, mamy przeszło milion sierot, 5 milionów dzieci niedożywionych i co najstraszniejsze, ok. 1.200.000 chorych na gruźlicę, z których rocznie umiera 200.000. Jeżeli dodać do tego, że śmiertelność wśród niemowląt dochodzi do 20% i że w roku ub. liczba zgonów o 150.000 przewyższała liczbę urodzin, to staje się jasnym, że Polska znajduje się na skraj przepaści.

URUCHOMIONO SŁYNNNE organy w katedrze w Oliwie. Zajmują one drugie na świecie miejsce pod względem wielkości.

WYDANO W WARSZAWIE wyjaśnienie w związku z paczkami, przychodzącymi z zagranicy. Ilość reklamacyj z tego powodu jest jakoby coraz mniejsza, dyrekcja poczty wyjaśnia, że paczki są często zbyt słabo pakowane i rozpadają się w czasie transportu, by tego uniknąć, paczki na-

leży owijać starannie w karton, a potem obszywać płótnem. Powodem nieregularności w doręczaniu bywa też niezgodne z rzeczywistością wypełnianie przez nadawcę formularzy celnych.

Ostatnio nadeszło do Polski omyłkowo kilka tysięcy paczek żywnościowych przeznaczonych dla innych krajów, jak Jugosławia, Grecja, Holandia, itp. Można z tego wnosić, że część paczek polskich poszła w niewłaściwym kierunku. Władze interweniowały w odnośnych urzędach pocztowych zagranicą.

"POLONIA", znany z przed wojny klub sportowy w Warszawie, wznowił działalność. Poważną przeszkodą w rozwoju klubu jest to, że dawne boisko "Polonii" przy ulicy Konwiktorskiej zostało oddane na potrzeby Milicji Obywatelskiej.

PRASA WARSZAWSKA przynosi ciekawe szczegóły dotyczące losu złotej szabli i buławy marszałkowskiej Rydza-Smigłego. Insignia te Rydz zostawił jakoby po drodze do Rumunii w starym pałacu wybudowanym w XVII w. przez biskupa Firleja w okolicy Lubartowa pod Lublinem. Złota szabla dostała się do rąk niemieckich i ozdobiła gabinet Hitlera w Berlinie, gdzie spoczywa zapewne do dziś pod gruzami spalonej "Reichskanzlei". Buława, jak się przypuszcza, została zakopana w parku pałacowym.

ZAWODNIK POLSKI Witold Wiguka z Częstochowy wygrał w Leningradzie międzynarodowy bieg na 10.000 m. W biegu startowało 217 zawodników.

HARCERSTWO POLSKIE w Kraju nie zostało zaproszone na Zlot Międzynarodowy, który odbędzie się w Szwecji w końcu lipca br., ponieważ ostatnio wydane w Polsce przepisy harcerskie nie są zgodne z ideałami chrześcijańskimi międzynarodowego skautingu.

"BRITISH UNITED PRESS" donosi o proteście Mikołajczyka przeciw fałszowaniu rezultatów referendum. Według obliczeń członków PSL w 17 ośrodkach oddano głosów za utrzymaniem senatu 57.000, przeciwko 12.500, podczas gdy dane rządowe dają fałszywe cyfry 80.000 i 19000.

CMENTARZYSKO Z OKRESU kultury łużyckiej /a więc z przed 2.500 lat/ odkryto na Grochowie. Jest więc ono równe wiekiem słynnemu Biskupinowi. Odkrycie zawdzięcza się pracom przy burzeniu uszkodzonych kamienic.

R Z E C Z Y W A Ż N E - R Z E C Z Y C I E K A W E

Charles Dumas pisze w socjalistycznym "Le Populaire", przy okazji referendum w Polsce: zdumiewające jest, iż Rosjanie nie zrozumieli - nazajutrz po wojnie - iż minęły już czasy, kiedy to można było przywiązywać do siebie narody metodami siły, podstępem lub policji. W czasie tworzenia obecnego rządu w Polsce nikt nie myślał o innej polityce jak polityce przyjaźni ze Zw.Sowieckim. Co do tego 90 % Polaków było zgodnych. Rosjanie doprowadzili do tego, iż sami dziś muszą zdawać sobie sprawę z tego, że o kres swobodnej przyjaźni z Polską przeminął. Polityka zgody z ZSRR nie jest już niczym więcej jak polityką nakazaną przez rozum.

Rada Polskich Stronnictw Politycznych skierowała 29.6 roku bież.następującą depezę do ministrów spraw zagr.W.Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji:

"Ostatnie wiadomości z Polski mówią o wzmożonym terrorze politycznym, o masowych aresztowaniach wśród działaczy, którzy prowadzili walkę podziemną z Niemcami oraz wśród członków niezależnych stronnictw demokratycznych, a w szczególności wśród chłopów. Mnożą się również rozstrzeliwania i tajemnicze mordy polityczne.

Rada Polskich Stronnictw Politycznych czuje się w obowiązku zwrócić uwagę Rządu JKM, St.Zjednoczonych oraz Francji na te nowe zbrodnie, dokonywane na Narodzie Polskim przez narzucając Polsce administrację, stwierdzając, iż terror ten ma na celu zniszczenie wszystkich niezależnych polskich sił.

Opinia wolnego i demokratycznego świata nie może być obojętną na te codzienne zbrodnie w stosunku do niewinnej ludności. Rada apeluje usilnie o wystąpienie w obronie tej ludności".

Znany pisarz Sergiusz Piasecki, którego list otwarty do polskiej opinii publicznej zamieściliśmy niedawno, wyostał się z Polski i przybył do Włoch. Obecnie Piasecki przebywa w Paryżu, ale, jak nas informują, oczekiwany jest jego powrót do Włoch w najbliższym czasie.

Rosjanie przedstawili rządowi USA rachunek za utrzymanie u

rzędników sowieckich, pracujących w sojuszniczej komisji kontrolnej w Japonii: za maj 150.000. Rachunek brytyjski za ten czas wynosił 4.000 rachunek Chin 1.300 funtów.

A co by było, gdyby tak Rosja podbiła i okupowała St.Zjednoczone.

Okazuje się, że w 1940 roku Niemcy przygotowali we wszystkich szczegółach uroczystą defiladę zwycięstwa. Ulicami Berlina miało przeciągnąć milion jeńców. Na zakończenie projektowana była publiczna egzekucja Churchilla.

Projektuje się wydawanie uchodźcom paszportów międzynarodowych. Wydawałby je specjalny urząd ONZ, który pozakładałby swoje oddziały na całym świecie.

Ukazała się I.Część dzieła M.Wańkowicza "Monte Cassino". Tom ten zawiera ponad 800 fotografii.

Kazimierz Wierzyński wydał zbiór swoich wierszy pisanych w latach 1942-45. Zatytułowana "Krzyże i Miecze", książka zaopatrzona jest w następującą dedykację: "Pamięci mojej matki Felicji, zmarłej w Warszawie w 1944 r., mego ojca Andrzej, zmarłego w Grodzisku w 1944 roku, mego brata Bronisława i syna jego Jana zabitych podczas powstania warszawskiego w 1944 r., mego brata Hieronima, zamęczonego w Majdanku w 1943 r. i córki jego Janiny, uczestniczki powstania warszawskiego, poległej w Warszawie w 1944 roku".

Polskie Archiwum Fotograficzne "Mundus Publishing Association Ltd." 28, Beaufort Gardens, London S.W.3 zawiadamia, że posiada 20.000 negatywów fotograficznych dotyczących Polski: wojny i okupacji, oraz życia polskiego za granicą. Negatywy mogą być wypożyczane instytucjom oraz osobom prywatnym, po uzgodnieniu z dyr.archiwum.

W strefie francuskiej aresztowano 231 członków SS i Gestapo którzy ukrywali się u okolicznej ludności.

W maju żołnierze 1.Dywizji Pancerniej zebrali 100.000 marek na rzecz Polaków w Niemczech.

Fundacja Rockefellera ofiarowała 50.000 dolarów na zakup w Ameryce dzieł naukowych dla pol

skich bibliotek w Kraju.

W maju 1946 poselstwo sowieckie w Egipcie ogłosiło, "iż wszyscy mieszkańcy zachodnich ziem sowieckich Republik Ukraińskiej i Białoruskiej, wśród nich byli obywatele państwa polskiego, którzy nie optowali na rzecz innego obywatelstwa, zobowiązani są do rejestrowania się w charakterze obywateli sowieckich". Jest to oczywiście bezprawie, którego nie uznaje żadne państwo, poza ZSRR.

Biali Rosjanie, mieszkający na terenie Francji, Jugosławii i Bułgarii, mogą starać się o obywatelstwo sowieckie i o powrót do Rosji. /BIB/

Związek Polaków w Belgii przystąpił do rejestracji przebywających tam uchodźców polskich.

Założono w Niemczech "Związek Samopomocy Młodzieżowej", który ma objąć wszystkich Polaków od 15 do 25 lat. Celem Związku jest wychowanie członków na pełnowartościowych obywateli z myślą o przyszłej pracy w wolnej Polsce. Powstały sekcje: naukowa, społeczna, wychowania fizycznego, itp. Pozwola one na pracę w zależności od zainteresowań.

W Glasgow otwiera się 1. klasa liceum handlowego oraz gimnazjum kupieckiego dla Polaków.

SPROSTOWANIE SPROSTOWANIA! Zamieszczając w num.40-tym list od P.O.W.N. w Holandii, który prostuje niektóre dane korespondencji z Holandii zamieszczonej w nr.33 "Pod Prąd", popełniliśmy przykrą pomyłkę. Napisaliśmy mianowicie, że p.Jan Grzesik nie jest członkiem P.O.W.N.

Wyjaśniamy, że według wyżej wymienionego listu POWN p.Jan Grzesik był i jest kierownikiem tej organizacji na Waubach, natomiast nie jest członkiem POWN p.Bluszcz, którego trzykrotnie i bez skutku zapraszano do pracy w organizacji jeszcze podczas okupacji niemieckiej.

Za mimowolną pomyłkę wszystkich zainteresowanych najmocniej przepraszamy. - REDAKCJA

Z T E R E N U S Z W A J C A R S K I E G O

KRONICZKA

Staraniem poselstwa warszawskiego w Szwajcarii otwarto w Zurychu wystawę p.t."Warszawa oskarża: 800.000 mieszkańców zamordowanych, miasto kompletnie zniszczone". Nie trzeba dodawać, że wystawa oskarża tylko Niemców.

Kustoszem Muzeum Polskiego w Rapperswil został mianowany ob.Zygmunt Stankiewicz, rzeźbiarz, b.internowany 2 D.S.P.

Z ogłoszonego sprawozdania o działalności "Don Suisse" w różnych krajach Europy wynika, że największą pomoc, o równowartości 28 milionów franków szw., otrzymała Francja. Dalej idą: Włochy 18 mil., Niemcy 15 mil., Holandia 13, Austria 10 Węgry 5, Polska 4,7, Belgia 4, Jugosławia 3,8, Finlandia 3, Norwegia 2 mil. itd.

"BIURO KOORDYNACYJNE"

Powstało w Genewie "Office Général de Coordination". Biuro to, założone przez notariusza szwajcarskiego p.Leona Moriaud, zajmuje

się głównie osobami, które nie mogą powrócić do ojczyzny, udzielając im porad prawnych i informacji, dotyczących możliwości emigracyjnych, przejazdu, wiz, itp. Istnieje również dział pośrednictwa pracy.

Zgłoszenia pisemne /po polsku/ kierować pod adresem: 19 rue du Rhône, Genève, załączając znaczek na odpowiedź.

xxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxx

ZBIORKA NA DZIECI POLSKIE

P.Jan Serafin w Weisslingen - 5 fr.
P.Michał Jędrasik w Klosters- 5.80 fr.
P.Paul Paluch w Vuissenens - 5 fr.
P.STANISŁAW ZALEWSKI w Winterthur - 5 fr.
P.Leon Pilarek w St.Blaise - 5 fr.
P.Bogumił Stasiak w Winterthur - 5 fr.
P.Michał Mika w Kandergrund - 5 fr.

Razem - trzydzieści pięć franków 80 rp. Sumę tę przekazaliśmy Tow. "Pro Polonia" w Bernie.

Łączna kwota zebrana dotychczas za pośrednictwem Redakcji na dzieci polskie na obczyźnie wynosi 1012 fr.63 rp.

W dniu 3 lipca suma ta wynosiła 997 fr.63 rp. W tym momencie wpłynę-

ła wpłata p. Stanisława Zalewskiego. Kwota 1000 fr. została przekroczone. Zgodnie z zapowiedzią, p. Stanisław Zalewski, zam. w Winterthur, Neustadt nr. 19, otrzymuje w upominku od Redakcji egzemplarz "Pana Tadeusza" A. Mickiewicza.

Gratulujemy p. Zalewskiemu i na Jego ręce składamy Polonii Szwajcarskiej najserdeczniejsze "Bóg zapłać" za ofiarność na rzecz dzieci polskich.

Kwota 1000 fr. szw. nie jest być może wielka, zwłaszcza w zestawieniu z ogromem potrzeb dziesiątków tysięcy naszych dzieci we wszystkich krajach Europy, a szczególnie w Niemczech - tym niemniej świadczy ona w wymowny sposób o ofiarności Polaków w Szwajcarii, którzy sami znajdują się najczęściej w trudnym położeniu materialnym.

Frazesy o potrzebie solidarności wśród nas wszystkich znaczą nie wiele. Wszystkim jest - czyn. Polonia Szwajcarska / oraz szereg Czytelników "Pod Prąd" we Francji, Belgii i Liechtenstein / w najładniejszy sposób dowiodła, że potrzebę tej solidarności rozumie, idąc z realną i szybką pomocą najniebezpieczniejszym małym obywatelom polskim, pozbawionym nie tylko ziemi ojczyzny, ale często cierpiących na brak żywności, odzieży i pomocy lekarskiej.

Rzecz prosta, że konto pozostaje otwarte i wszelkie dalsze ofiary przekazywać będziemy nadal "Pro Poloniom" w Bernie i we Fryburgu.
xxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxx

WYWIAD

Tygodnik "Servir" zamieszcza 27 czerwca wywiad z "P. Putramentem, ministrem Polski". Pomijamy zwykle tezy propagandowe, którymi p. Putrament uraczył obficie szwajcarskiego dziennikarza / np. o nadzwyczaj korzystnych granicach dzisiejszej Polski / i przytoczymy tylko parę fragmentów z obszernego wywiadu.

"-Żołnierze polscy, którzy byli w Szwajcarii, zdobyli sobie opinię doskonałych pracowników. Czy są oni jeszcze w wojsku, czy też zostali zwolnieni do pracy odbudowy?" zapytuje dziennikarz.

"-Wielu z nich wróciło do Francji, gdzie mieszkali przed wojną i gdzie zostawili rodziny. Inni pracują w Polsce, gdzie mają duże możliwości dzięki dobrej formie fizycznej i psychicznej".

"Czy są wiadomości od nich?"

"-Oczywiście. Generał Prugar, człowiek nieprzeciętny, którego poznałem jeszcze tutaj i nauczyłem się wysoko cenić, zajmuje ważne stanowisko w Ministerstwie Obrony Narodowej. Dziś właśnie dowiedziałem się że jeden z naszych dawnych internowanych został mianowany inspektorem w Min. Oświaty. Inny pracuje w Min. Handlu, jeszcze inny w Departamencie skarbu".

Po tym zachęcającym obrazku / moglibyśmy p. "ministrowi" przytoczyć znacznie więcej przykładów naszych dawnych kolegów, którzy, mimo wszelkich kwalifikacji i wyższych studiów nie mogą otrzymać w kraju odpowiedniej pracy tylko dlatego, że nie należą do PPR czy PPS /, następuje dłuższy wywód na temat NSZ i w ogóle wszystkich ciemnych sił "faszystowskich", które rzucają kłody pod nogi młodej "demokratycznej" Polski i zmuszają do stosowania zasady: "Demokracja dla wszystkich, tylko nie dla wrogów demokracji".

Szwajcar spytał wobec tego, nie zbyt dyskretnie: "A Mikołajczyk? Piśsze się ostatnio o aresztowaniu członków jego partii. Przywódca chłopów nie jest jednak chyba faszystą!"

Na co otrzymał mętne wyjaśnienie "ministra": "Jego partia zajmuje miejsce na prawo od bloku rządowego. Jest zupełnie zrozumiałe, że różne i podejrzane elementy starają się w tej sytuacji dostać do partii i uzyskać w niej wpływ. Utworzenie bloku wyborczego, który nie leży oczywiście w liberalnej tradycji, pozwoliłoby wyeliminować te elementy".

Wreszcie, na nieuniknione zapytanie o Rosję, "polski" minister odesłał przytomnie swego rozmówcę do ministra sowieckiego, "który wkrótce tu przybędzie".

W otoczeniu, dodajmy, 300 członków oficjalnego personelu, nie licząc urzędników "polskich" placówek dyplomatycznych.

UROCZYSTOŚĆ POLSKO-SZWAJCARSKA W

WINTERTHUR

W dniu 30 czerwca w ramach skromnej uroczystości odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej, umieszczonej w murze budynku Gewerbemuseum. Tablicę wykonaną wg. własnego projektu przez M. Piotrowskiego, ofiarowali miastu Winterthur studenci-Polacy obozu uniwersyteckiego.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz miejskich z prez. miasta dr Ruegg na czele, kierownik obozu, przedstawiciele miejscowej prasy, b. władze internowania, chór dzieci szkolnych oraz licznie zgromadzona publiczność i studenci obozu, po raz ostatni w mundurach.

Uroczystość zagał prezes Bratniej Pomocy dr Adam Babiński, podkreślając w swym przemówieniu zasadniczą pomoc władz miejskich w organizowaniu obozu uniwersyteckiego oraz gościnność i ofiarność mieszkańców W'thuru. Umożliwiło to licznym studentów uzyskanie wielu dyplomów inżynierskich i doktorskich na wyższych uczelniach w Zurychu. Przemawiając w imieniu studiujących dr Babiński złożył serdeczne podziękowanie tym osobom i instytucjom, które zaopiekowały się losem polskich studentów-żołnierzy.

Po odśpiewaniu hymnu szwajcarskiego przez dzieci szkolnych, i polskiego przez chór studencki, zabrakł głos prez. miasta wspominając o roli władz miejskich w akcji pomocy studentom i wyrażając gotowość dalszej. Uroczystość zakończono odśpiewaniem szeregu pieśni wykonanych przez chór dzieci szkolnych. Pogoda na szczęście dopisała.

ODPOWIADAMY NA PYTANIA !

Z dniem dzisiejszym otwieramy nową rubrykę pod powyższym tytułem.

Wielu z naszych Czytelników jest często zupełnie odciętych od środowisk polskich. Niektórzy przebywają w cywilnych obozach pracy lub w heimach, w otoczeniu polskim, jednak nie mającymi dostatecznego kontaktu z ogółem Polaków. Inni, szczególnie pracujący pojedynczo na tzw. "Einzeleinsatz" są zbyt rozrzucony w terenie, by łączące ich kontakty mogły zawsze na czas sprostać zadaniom informacyjnym. Tym również służyć będziemy wszelkiego rodzaju poradami.

Odpowiadać będziemy pocztą, lub też, gdy sprawa może interesować szerszy ogół, na łamach pisma.

Osoby, które chcą uniknąć opublikowania ich nazwiska, są proszone o podawanie również pseudonimów. Zastrzegamy, że nie będziemy odpowiadali na zgłoszenia anonimowe, nie podające nazwiska dla naszej wyłącznej wiadomości. Oczywiście Redakcja gwarantuje całkowitą tajemnicę.

Porady i odpowiedzi będą udzie-

lane bezpłatnie. Prosimy jednak w miarę możliwości załączyć znaczek na odpowiedź.

MACIEJ O./Winterthur/

Do zawarcia małżeństwa niezbędne jest niestety zezwolenie oficjalnych władz konsularnych. Oczywiście nie dadzą one zezwolenia bez podpisania uprzednio kwestionariusza "wiernopoddanego".

W tej sytuacji widzimy jedną tylko alternatywę.

Albo Pan podporządkowuje się "konsulatowi" i przyjmie opiekę prawną oficjalnych władz państwa, rezygnując tym samym na przyszłość z uprawnień uchodźcy, albo też zrezygnuje Pan chwilowo z małżeństwa, ewentualnie poprzesta na zawarciu tymczasem ślubu jedynie kościelnego /który w Szwajcarii nie ma znaczenia prawnego/.

W razie zawarcia legalnego związku małżeńskiego w urzędzie stanu cywilnego Żona Pana traci automatycznie obywatelstwo szwajcarskie i nabywa polskie.

Wiemy, że Polacy, nie uznający administracji warszawskiej, mają w niektórych krajach, np. we Włoszech możliwość zawarcia legalnego związku małżeńskiego. Podamy w tej sprawie bliższe wiadomości natychmiast po ich uzyskaniu.

KPR.WŁ.K./kt.Luzern/

Żołnierze wszystkich formacji polskich, a więc 2 DSP, AK, b. jeńcy itp. pozostają żołnierzami Polskich Sił Zbrojnych, dopóki nie są zdemobilizowani przez polskie władze wojskowe w Londynie. Przejście ze statusu internowanego na uchodźcę cywilnego w Szwajcarii nie ma w tym wypadku znaczenia.

"MRUK"

Sprawa żołnierzy Pol. Sił Zbrojnych na onczyźnie, nie będących pod dowództwem brytyjskim, nie jest przesądzona, wobec tego nie możemy Panu odpowiedzieć, jak się przedstawia możliwość ich zaciągu do Polskiego Korpusu Przysposobienia w W. Brytanii. W razie otrzymania jakichkolwiek informacji na ten temat, nie omieszkamy podać ich do wiadomości.

FRANCISZEK AD./Wiezikon/

Radzimy zwrócić się niezwłocznie do Biura Pośrednictwa Pracy "Pro Polonia" w Bernie /Bürglenstr.

39/, prosząc o przysłanie kwestionariusza dla szukających zajęcia. Można pisać po polsku. Ew. może się Pan również zwrócić do "Office Général de Coordination" w Genewie, o którym bliższe dane podajemy w tym numerze.

PRACA DO OBJECIA

Szukający lekkiej pracy /w fabryce kołder/ zechcą się zgłosić listownie pod nast. adres: Jan Kosowicz, Sursee kt. Luzern. Należy podać imię, nazwisko i datę ur. Praca od 1.20 do 1.80 za godzinę.

W A Ż N E D L A Ż O Ł N I E R Z Y 2 DSP

Dyrektor Centralnego Biura Adm. Armii Polskiej we Francji komunikuje: Zbyt obszerna korespondencja z żołnierzami zdemobilizowanymi, a przede wszystkim liczne zapytania w sprawie należności demobilizacyjnych, utrudnia niepotrzebnie pracę. Przypomina się, że żołnierze b. internowani w Szwajcarii otrzymali odprawę demobilizacyjną z potrąceniem żołdu otrzymywanego w Szwajcarii. Dla przykładu podaje się, że strzelec zdemobilizowany w kwietniu 1945 otrzymał odprawę w kwocie ok. 2100 fr., która stanowi całość należnej im odprawy. Wobec tego wszelkie reklamacje lub zapytania są najzupełniej zbędne. Oficerowie i podoficerowie, którym wypłacono jedynie część należności, otrzymają wyrównanie w ustalonej kolejności. O przyspieszenie wypłaty można się starać jedynie w wyjątkowych okolicznościach /zawarcie związku małżeńskiego, narodziny dziecka, choroba, itp./.

Korespondencję z Biurem Centralnym prowadzić należy w jęz. francuskim.

Z prasy krajowej: Aleje Ujazdowskie w Warszawie nazwano Aleją Stalina. -

Wszystkie stolice kontrolowanej Europy zachowały tradycyjne nazwy ich najpiękniejszych ulic, przedmiotu dumy ich mieszkańców. Vaclavske Namesti w Pradze, Calea Victoriei w Bukareszcie, Swety Kral w Sofji, Vaci Utca w Budapeszcie, Milosa Velikog w Belgradzie, nazywają się po dawne - mu, - tak zresztą, jak pod sowiecką okupacją Unter den Linden w Berlinie i Ringstrasse w Wiedniu.

To tylko w Warszawie znaleźli się ludzie, którzy nie zawahali się podnieść ręki na Aleje Ujazdowskie i po trzystu latach istnienia pod tą nazwą mianować je Aleją Stalina. Bierutowi nieswojsko brzmiała nazwa, dobra dla Jana Kazimierza i Stanisława Augusta, dla Kilińskiego, Sowińskiego i Traugutta, dla Paderewskiego, Piłsudskiego i Starzyńskiego; nazwa, której nie tknął żaden z okupantów Warszawy: Suworow ani Prusacy Fryderyka Wilhelma, Paskiewicz, ani Hurko, ani Skałkon ani Beseler. Trzeba było Bieruta, aby w ślad za precedensem Gestapo i Adolf Hitlerstrasse w uniżeniu z własnej inicjatywy dedykować najeżdźcy pierwszą ulicę w Polsce. Co za symbol! W jednym słowie cała esencja polskiej niewoli i natury płazów, którzy Polską rządzą. /"BIULETYN ORGANIZACYJNY" Komitetu Narodowego Amerykanów Pochodzenia Polskiego, New York, kwiecień 1946/

Na marginesie pytań sławetnego referendum pisze "Polska Walcząca":

Trzecie pytanie jest raczej wysoko umysłowe: "Czy rozumiesz zasadniczy historyczny zwrot polityki zagranicznej polskiej, która przez pozyskanie ziem piastowskich na Zachodzie zwraca się frontem na Zachód i rezygnuje z ekspansji na Wschód, żeby za to mieć trwały sojusz z sowiecką Rosją?"

Odpowiedź musi być równie zawiła: Nie rozumiemy polityki zagranicznej "rządu tymczasowego", natomiast rozumiemy politykę rządu sowieckiego i dlatego tak łatwo rozumiemy zainteresowania Modzelewskiego Persją, Rzymowskiego - Indonezją i Langego - Hiszpanią.

Polska - uważacie - "rezygnuje z ekspansji na Wschód". Bracia Wilnianie z "ekspansji wileńskiej" i wy Lwowiacy z "ekspansji lwowskiej" ! Czy nie pali was rumieniec wstydu za wasz niezdrowy imperializm? Ta "rezygnacja z ekspansji" jest zresztą najdowcipniejszą częścią tego tępego projektu referendum.

Ale w górę głowy! Bo za to wszystko mamy mieć - co? Trwały sojusz z

Rosją Sowiecką. Trwałość sojuszków rosyjskich jest niemal tradycją między narodową. Warto frontem stanąć do ziem piastowskich a tylną część wy-
ciąć - na Wschód. Na ten dalszy. To jest wielka cena!

Kto jednak pamięta sojusze: polsko-rosyjski, niemiecko-rosyjski, li-
tewsko-rosyjski, łotewsko-rosyjski, fińsko-rosyjski, chińsko-rosyjski,
persko-rosyjski, japońsko-rosyjski, turecko-rosyjski - ten stanie frontem
do Zachodu i na trzecie pytanie odpowie: Rozumiem!

My też Obywatelki i Obywatele odpowiadamy: "Rozumiemy". Dlaczego by-
śmy i tego nie mogli zrozumieć? Zrozumieliśmy Jaktę, Osóbkę, Radkiewi -
cza, amnestię i "gwarancje". Zrozumieliśmy i... "referendum".

Żegnam Was aktualnym zawołaniem: "Niech żyje rozum! Niech żyją o -
siągnięcia gospodarcze! Nie damy się odepchnąć od Rosji!"

Wydawnictwa BRATNIEJ POMOCY Studentów Polskich Ośrodka Uniwersyteckiego
we F r y b u r g u :

- 1/ PAMIETNIK LITERACKI - tom VII styczeń-marzec 1946
cena: 5,00 frs. lub 17 kuponów poczt.za egz.na papierze luksusowym -
3,00 frs. lub 10 kuponów poczt.za egz.na papierze zwyczajnym-
- 2/ A TRAVERS LES CHANSONS DE POLOGNE 3,00 frs.lub 10 kuponów pocztowych-
- 3/ IM POLNISCHEN LIEDERGARTEN
- 4/ Dr.J.Rakowski: WCZORAJ I DZIS REFORMY ROLNEJ W POLSCE, cena 0,60 frs
- 5/ BAJKI - Irena Lewulis & Bronisław Kamiński, z ilustracjami, 1,20 frs

Zamówienia wraz z należnością kierować można: W SZWAJCARII zielonym prze-
kazem pocztowym na konto No III 18825, Dr.Ernst Eigenmann, Bern.

ZA GRANICĄ

Belgia - Institut d'Édition Polonaise 32, rue Africaine, Bruxelles

Francja - "Swiatpol" 1,rue St.Louis-en-Île, Paris IV, Hôtel Lambert

W.Brytania -- Orbis /London/Limited, 9 New Oxford Street, London W.C. 1

Książnica Polska, 250 Hope Street, Glasgow

Księgarnia "Co sływać" 2 Drumsheugh Place, Edinburgh 3

Adres dla korespondencji: BRATNIA POMOC, Fribourg 2, case postale 14

NASZA SKRZYŃKA LISTOWA

Szymon M./Würenlos/, S.Młot /Paryż/
Jerzy Strązewski /Piacco/, "Życie
Tygodnia", J.J./Paryż/ - odpowie -
dzieliśmy listownie.

Lucia C./Chur/, Karol /Mediolan/ -
Odpisujemy.

W.M./Zurych/ - Dziękujemy za prze-
kład wiersza, zachowujemy.

J.Zaremba - Sprostowanie zamiesz -
czamy, oczywiście. Kupon doszedł.

"Miles" - Porozumiemy się osobiście.

Michał J./Klosters/ - Dziękujemy za
list, zachowujemy do wykorzystania.
Oryginał odesłamy Panu.

Z PAMIETNICZKA...

Już w pierwszych miesiącach 1940
roku, gdy obaj okupanci zorientowa-
li się, że w Polsce krzepnie jedno-
lity ruch oporu, rozpoczęły się kon-
ferencje między GESTAPO a NKWD ce-
lem obmyślenia wspólnej akcji re-
presyjnej.

Jedną z większych takich konfe-
rencyj miała miejsce w Krakowie, w
marcu 1940, a trwała 2 tygodnie. Ze
strony sowieckiej brało w niej u-
dział 18 oficerów NKWD ze Lwowa.Wy-
wiad polski stwierdził, że strona
niemiecka wyrażała się z dużym u-
znaniem o metodach pracy sowieckich
kolegów. Współpraca ustała w przede-
dniu napaści niemieckiej na ZSRR.

TRESC NUMERU: Referendum na wywrót /Sam/ str.1 Polska-Holandia /Jan
H.F.Z./ str.2 Rzetelna praca str.3 Jest w Polsce jedna droga /Kazi-
mierz Wierzyński - przedruk/ str.3 Wiadomości z Kraju str.4 Cza-
rodziejskie różdżki /Zetem/ str.4 Rzeczy ważne, rzeczy ciekawe str.7
Z terenu szwajcarskiego str.8 Głosy o Alei Stalina i referendum
str.11

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Fribourg 2 case 10 WYCHODZI CO 10 DNI-
CENA - w Szwajcarii 30 rp. Zagranicą równowartość 1 kuponu pocztowego -